

1875 – synagoga i społeczność żydowska w Królewskiej Hucie/Chorzowie

Najstarsza wzmianka o miejscowych Żydach pochodzi z 1829 r. Wraz z rozwojem osady i miasta rosła też ich liczba w Królewskiej Hucie osiągając 112 w 1861 r., 644 w 1871 r., 951 w 1895 r., 990 w 1905 r. W 1854 r. była tu jedynie filia gminy bytomskiej, która usamodzielniała się w 1865 r., zaś rabinat w Królewskiej Hucie ustanowiono w 1890 r. Od początku do gminy należeli też Żydzi z Chorzowa (122 w 1857r.), Hajduk (116 w 1912 r., 91 w 1924 r., 129 w 1929 r., 150 w 1937 r.), Świętochłowic i okolicy.

Głównym ośrodkiem życia społecznego Żydów była gmina wyznaniowa, przy której działały instytucje dobroczynne i oświatowe, z siedzibą przy obecnej ul. Kazimierza Wielkiego 6 (dziś siedziba „Sanepidu”); w 1924 r. powstał żydowski klub sportowy, od 1934 r. „Makabi”. Od 1862 r. istniał też w mieście cmentarz żydowski, tzw. kirkut, w rejonie ob. ul. Krzywej i ul. Kilińskiego na przedłużeniu ul. Zjednoczenia, który zamknięty został w 1958 r.; dziś w tym miejscu stoi obelisk poświęcony ich pamięci - dwie macewy rzeźbione przez Gerarda



Obelisk na byłym kirkucie



Budynek synagogi przy ul. Wolności. Obecnie w tym miejscu znajdują się dom handlowy Hutnik i restauracja McDonalds

Grzywaczyka w 2006 r. Po I wojnie światowej większość Żydów o orientacji niemieckiej opuściła Królewską Hutę, a na ich miejsce przybyli polscy Żydzi z byłych zaborów austriackiego i rosyjskiego. W 1923 r. do gminy żydowskiej należało 1300 wiernych, w 1939 r. - 4705, stanowiąc odpowiednio 2,3% i 4,3% ogółu ludności. Miejscowi Żydzi trudnili się przede wszystkim handlem i rzemiosłem, ale byli też wśród nich przedsiębiorcy przemysłowi i przedstawiciele wolnych zawodów. W czasie II wojny światowej podzielili los całego narodu żydowskiego, podobnie jak ich tutejszy dom modlitwy.

Synagoga oddana została do użytku 23 września 1875 r. Zbudowana w stylu mauretańskim wzniesiona została jako budynek wolno stojący w samym centrum miasta na narożnej działce u zbiegu obecnych ulic Wolności i Dworcowej. Południowo-wschodnia elewacja tworząca fasadę budowli znajdowała się od ul. Wolności, główne wejście natomiast - od północnego-zachodu, czyli obecnej ul. Kazimierza Wielkiego. Założona na rzucie prostokąta (20,72x32,63 m) synagoga była symetryczna względem osi podłużnej, zaś układ wnętrza podkreślał umowną oś wschód-zachód. Fundamenty i ściany świątyni wzniesiono z cegły, wszystkie widoczne elementy konstrukcyjne (w tym ramy okienne) wykonano z żeliwa, jedynie więźba dachowa była drewniana a elementy dekoracyjne - wykonane z tynku. Synagogę tę podpalili hitlerowcy jesienią 1939 r. i rozebrali (rękami żydowskimi) wiosną 1940 r.

por. W. Jaworski, *Ludność żydowska w Chorzowie w latach 1922-1939* [w:] „Zeszyty Chorzowskie” T.1, s.86-99; E. Bergman, *Synagoga w Chorzowie*, tamże, s.118-134; H. Kowalczyk-Dudała, *Ludność żydowska w Królewskiej Hucie do początku XX wieku* [w:] „Zeszyty Chorzowskie” T.3, s. 230-240.



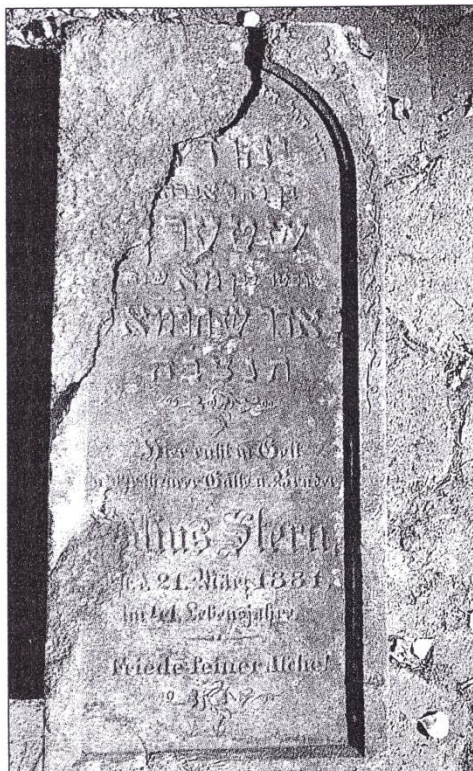
W 1903 r. z inicjatywy elity żydowskiej miasta związanej politycznie z liberalnymi ugrupowaniami niemieckimi powstała tutaj łóża masońska im. Michaela Sachsa działająca do 1938 r., tzn. do chwili rozwiązania, jako stowarzyszenie „B'nei-B'rith” (Synowie-Przymierza). (Już w 1894 r. dr med. Wilhelm Wagner założył w Królewskiej Hucie kółko wolnomularskie.) Łóża „Synowie Przymierza” powstała tu z inicjatywy członków bytomskiej „Mamreh-Loge”. Jej pierwszym prezydentem został kupiec Paul Goldstein. Do wybuchu I wojny światowej liczyła 60 członków, w 1919 r. - 75, w 1924 i 1937 r. - 57 (w tym: 32 kupców, 6 przemysłowców, 4 lekarzy, rabin, kantor, aptekarz i inni). Oprócz Królewskiej Huty (Chorzowa) terenem działalności obejmowała Lipiny i Nową Wieś. Jej siedziba mieściła się początkowo w nieznanym miejscu, potem w lokalu przy ul. Krzywej 7, na końcu w domu z ogrodem przy ul. Floriańskiej 42, z sekcją kobiecą od 1934 r. Szeroko rozwinięta w łóży była działalność filantropijna i charytatywna. Od 1924 r. łóża podlegała jurysdykcji Komitetu Egzekutywnego w Chicago, co było powodem konfliktu z Wielką Łóżą Polską i doprowadziło ostatecznie do jej rozwiązania (podobnie jak i innych łóży masońskich w Polsce) na mocy Dekretu Prezydenta RP z 22.11.1938 r. Ostatnim prezydentem „Michael-Sachs Loge” był rabin dr Teodor Kohlberg.

por. M. Gałuszka, *Synowie Przymierza* [w:] *Wspólny Chorzów*, nr 9 i 10 z 1996 r.

Historia w nagrobku

Już w 1999 roku Stowarzyszenie Miłośników Chorzowa skierowało do przewodniczącego ówczesnej Rady Miejskiej pismo w sprawie uczczenia pamięci osób związanych z historią naszego miasta – m.in. hrabiego Wilhelma von Redena, żołnierzy 75 Pułku Piechoty, abp. Józefa Gawliny i Petroneli Golasiowej. W dokumencie wspomniano również o konieczności uhonorowania społeczności żydowskiej funkcjonującej na terenie naszego miasta przez wiele dziesięcioleci, do czasu wybuchu drugiej wojny światowej.

– Ponieważ apel dotyczący chorzowskich Żydów pozostał bez echa, Stowarzyszenie, wobec ostatnich publikacji prasowych dotyczących odnalezionej w Świętochłowicach macewy pochodzącej ze zlikwidowanego w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku chorzowskiego kirkutu, czyli żydowskiego cmentarza, postanowiło przypomnieć tamtą inicjatywę, w kolejnym piśmie adresowanym do prezydenta Chorzowa i przewodniczącego Rady Miasta. Podpisałem dokument zawierający stanowisko zarządu Stowarzyszenia – mówi **Lech Motyka**, przewodniczący Stowarzyszenia Miłośników Chorzowa. – Wskazujemy na potrzebę godnego upamiętnienia miejscowych Żydów, nie wskazując ani miejsca, ani sposobu – dodaje **Roman Liczba**, były przewodniczący, obecnie sekretarz Stowarzyszenia. – Mamy oczywiście na uwadze dwie lokalizacje: miejsce po kirkucie, na skwerze przy kościele św. Antoniego i teren, na którym kiedyś stała synagoga, a dziś działa Dom Handlowy „Hutnik” – uzupełnia.



■ Jako pierwsza o odnalezionym nagrobku chorzowskiego kupca Juliusza Sterna napisała katowicka „Gazeta Wyborcza”. Z zachowanych dokumentów wynika, że Stern był kupcem prowadzącym sklep korzenny przy dzisiejszej ul. Wolności nr 26.

FOTO: ADRIAN ŚLĄZOK

Starania o upamiętnienie społeczności żydowskiej już się rozpoczęły. Trzeba jednak przeprowadzić konsultacje społeczne i zasięgnąć opinii przedstawicieli tego narodu. – Sprawa jest delikatna, nie można przeprowadzić jej na zasadzie uszczęśliwiania kogoś na siłę. Ważne jest, by w żaden sposób nie urazić uczuć wyznawców religii mojżeszowej. Dlatego ich opinia jest tak ważna – stwierdza Roman Liczba. Miejski Konserwator Zabytków **Ryszard Szopa**, którego pieczy przekazano macewę, mówi, że pierwsze kontakty z Wyznaniową Gminą Żydowską w Katowicach zostały już nawiązane i dalsze losy oczyszczonej i zabezpieczonej tablicy zależą od decyzji jej przedstawicieli. – Atmosfera dla upamiętnienia chorzowskich Żydów przy aprobacie Gminy Wyznaniowej jest sprzyjająca, przy czym forma pozostaje nadal otwarta. Być może chorzowska macewa stanie w miejscu dawnego chorzowskiego kirkutu, możliwe, że zostanie przewieziona na któryś z istniejących cmentarzy żydowskich na Śląsku: w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach lub Zabrze – stwierdza Ryszard Szopa.

Roman Liczba mówi, że postać Juliusza Sterna, kupca, na którego grobie zastała znaleziona w Świętochłowicach macewa może stać się w naszym mieście symbolem społeczności, która miała wpływ na kształtowanie duchowej i materialnej kultury naszego rozwijającego się miasta. – Nie bez znaczenia był niewątpliwie fakt, że synagoga znajdowała się przy głównej ulicy miasta – podkreśla.

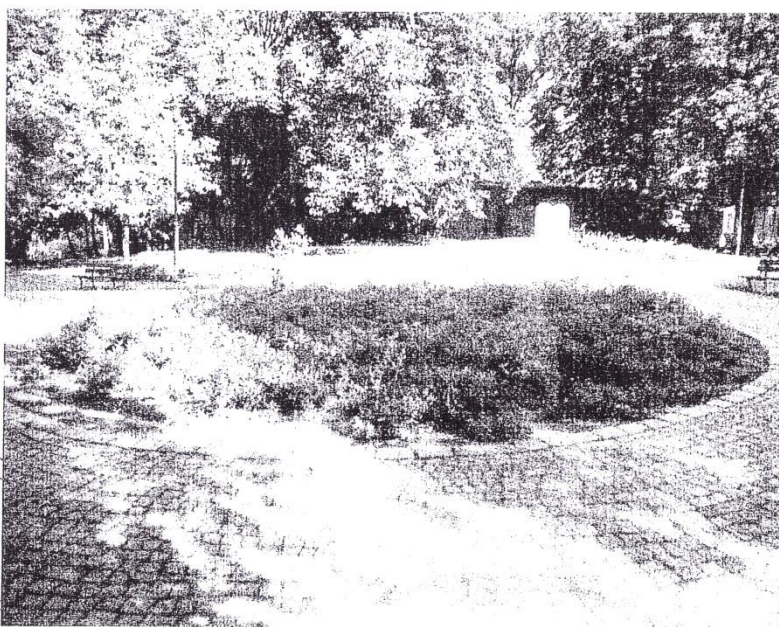
Krzysztof KNAS
CZYTAJ TAKŻE NA STR. 3

Park pod Kasztanami

ark pod Kasztanami powstał na mocy uchwały Rady Miasta Chorzów z dnia 23 lutego 2006 r., która nadała mu nazwę „skwerowi położonemu między ulicą Krzywą a ulicą Jana Kilińskiego w Chorzowie”. Jak napisano w uzasadnieniu, teren ten ma charakter parkowy tego skweru ma być przyrodniczo drzewostanem z kasztanowca białego (*Aesculus hippocastanum*). Dlatego też nadano mu nazwę „Park pod Kasztanami”, która określa charakter terenu i minujący gatunek starodrzewu w tym parku.* Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na ciekawą przeszłość tego terenu. W znacznej części pokrywa on z byłym kirkutem, cmentarzem żydowskim, który powstał ok. 1852 r. (według innych źródeł ok. 1870 r.) na prostokątnej powierzchni 57x81m, z alejkami dzielą-

cymi cmentarz na cztery pola kwatery. W 1906 r. cmentarz został poszerzony o kwatery umiejscowioną za

pierwotnym cmentarzem. Nowa działka o wymiarach 57 m na 74 m otoczona została murem ogrodowym.



Zdjęcia: Paweł Mikolajczyk

dzeniem oraz kutym płotem oddzielaającym starą część cmentarza od nowej. Cmentarz został zamknięty w 1958 r. a zlikwidowany w marcu 1973 r. po przeprowadzeniu ekshumacji z „nowszej” części cmentarza na cmentarz żydowski w Bytomiu. W 2006 r. w pobliżu resztek starego muru przy ul. Krzywej odsłonięty pomnik upamiętniający społeczność żydowską Chorzowa (dwie tabliczki nagrobne przypominające macewę dłuta Gerarda Grzywaczyka). Aktualnie na powierzchni (16 931 m²) parku, w tym 11 423 m² trawników znajdują się kwietniki stałe (250 m² róże (185 m²), grupy krzewów (104 m²), żywopłoty formowane (360 m²), drzewa wolno stojące (196), chodniki i alejki (3 943 m²) i 12 ławek z oparciem, żeliwno-drewnianych.

*Uchwała nr XLIII/849/06 Rady Miasta Chorzów z dnia 23 lutego 2006 r. w sprawie nadania skwerowi pomiędzy ulicą Krzywą a ulicą Jana Kilińskiego w Chorzowie nazwy „Park pod Kasztanami”.

Roman Liczba

Zapiski szperacza Żydzi w Królewskiej Hucie

czy, czyli naczelnictwo gminy liczyło 5 członków i 1 zastępcę. Zarząd zajmował się sprawami administracyjnymi i dbał o zaspokajanie potrzeb religijnych społeczności. W jego gestii były szkoły wyznaniowe, organizacja nabożeństw i pogrzebów oraz wybór rabina.

skiej twórczości architektonicznej i zdobnictwa”.

W 1924 roku mieszkańcy Królewskiej Huty przekonali się, że określenie Żyd jako narodowość i żyd czyli wyznawca określonej religii wcale nie są tożsame. Środowisko żydowskie w mieście wspomniany autor mono-



Synagoga przy ul. Wolności.

Okazała świątynię Żydzi wybudowali w 1874 roku przy ul. Wolności. Jak pisze w Historii Miasta Królewskiej Huty Adam Pobóg Rutkowski, synagogę zbudowano w stylu mauretańskim a jej forma „dostosowana z wszelkimi szczegółami do wymogów wschodnio-arab-

grafii tak charakteryzował: „Żydzi tutejsi biorą udział we wszystkich uroczystościach i obchodach narodowych oraz w życiu społecznym i politycznym miasta, jak tego dali dowód, prócz wielu innych, przy ostatnich wyborach komunalnych w listopadzie 1926 roku, zazna-

czając dobitnie swoje stanowisko wspólnie z narodowymi organizacjami polskimi”.

Ale cofnijmy się o 2 lata, kiedy to w Królewskiej Hucie w październiku 1924 roku nastąpił rozłam między Żydami – Polakami a Żydami – Niemcami. W tym roku bowiem, gdy rabinem był Niemiec dr Goldschmid podczas wyborów reprezentantów gminy kahalnej zwyciężyli Polacy Najbogatszych 70. Niemców wyszła z zebrania i przestało uczęszczać do synagogi przy ul. Wolności. Wyjechał także dotychczasowy rabin a nabożeństwa prowadził pochodzący z Rzeszowa a zamieszkały w Katowicach dr Chaskel Lewin.

O tym, że Żydzi – obywatele Królewskiej Huty zaakceptowali trzyletnią zaledwie polską państwowość na Górnym Śląsku i nie traktowali jej jako stanu tymczasowego świadczy statystyki z roku szkolnego 1925/1926. Otóż do klas polskich w Miejskim Gimnazjum Żeńskim uczyło się 9. uczniów wyznania mojżeszowego a do klas niemieckich 21 osób. W Państwowym Gimnazjum Klasycznym w klasach polskich było 6. uczniów wyznania mojżeszowego a w klasach niemieckich 7. W Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym w klasach polskich uczyło się 6. Polaków-Żydów, a w klasach niemieckich 7. Niemców-Żydów.

W tamtych czasach na kształcenie dzieci w średnich ogólnokształcących szkołach decydowały siły przede wszystkim rodziny bardzo zamożne. Jak wykazał konflikt w żydowskim kahal, zamożni Żydzi czuli się w większości Niemcami, a liczebność uczniów Żydów w polskich klasach wskazuje, że i w tej grupie wielu wyznawców – jak wteń mówiono „Starego Testamentu” bliższych było wspólnocie narodowej polskiej aniżeli niemieckiej.

Wiesław Wilczyński

100 lat kompozytora

Największym wydarzeniem kulturalnym tej jesieni będą w Chorzowie z pewnością obchody 100. rocznicy urodzin **Franza Waxmana**. Ten wybitny twórca filmowy, który w Hollywood zrobił oszalemiącą karierę, mało znany jest w mieście, którym przyszedł na świat 24 grudnia 1906 roku i gdzie spędził pierwszych kilkanaście lat życia. Jego imponujący dorobek artystyczny obejmuje muzykę symfoniczną, piosenki kabaretowe oraz stracę muzyczną do filmów. Śłych sygnował ponad dwieście:

część jako autor, część jako kierownik muzyczny wielkich wytwórni. Dziś zaliczany jest do siedmiu najwybitniejszych hollywoodzkich kompozytorów wszech czasów. Jak wyglądała jego kariera i droga z Królewskiej Huty do amerykańskiej fabryki snów, przekonają się uczestnicy sesji popularnonaukowej. Najlepsze filmy kompozytora, dwunastokrotnie nominowanego przez Amerykańską Akademię Filmową, będzie można zobaczyć podczas przeglądu w dniach 10-18 listopada. Nie zabraknie wśród nich

dwóch tytułów które zdobyły Oscara: „Bulwar Zachodzącego Słońca” w reż. Billy’ego Wildera i „Miejsce pod słońcem” Georga’a Stevensa. Honorowy patronat nad obchodami objął prezydent Chorzowa Marek Kopel. Przygotowywana jest również tablica pamiątkowa, która jesienią zawisnie na jednej z kamienic. Czy będzie to budynek kina Panorama?

Kosma Cieśliński



Cmentarze Chorzowa

Cmentarz parafialny św. Józefa, mający pow. 2,7 ha, powstał 1911 r. i zlokalizowany jest po nocnej stronie kościoła. Zniszczony częściowo przez szkody wojenne w pierwszej połowie lat czterdziestych, został później w tej

ciwnej stronie alei głównej – Marian Gałuszka (1951–2007), archiwista i wybitny znawca dziejów oraz miłośnik Chorzowa. Cały cmentarz przypomina kształtem ostrokątny trójkąt z podstawą od strony kościoła a wierzchołkiem u końca pobliskich

niczącego Miejskiej Rady Narodowej (1954–1957) i pierwszego przewodniczącego (1956–1961) Stowarzyszenia Miłośników Chorzowa; w polu po prawej stronie niedaleko od wejścia znaleźć można grób dwóch harcerzy (Henryka Pięty i Marcina Moja),

stronie wejścia są groby dwóch: krótnych mistrzów Polski z lat 195–1952 i 1953, piłkarzy KS „Ruch”: Henryka Alszera (zm. 1959) i Czesław Suszczyka (zm. 1993).

Poza cmentarzami, a tuż obok kościoła parafialnego pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Długiej 32 w Hajdukach Dolnych (ob. Chorzów Batory), spoczywają dwaj pierwsi proboszczowie tutejszej parafii: ks. Emanuel Bąk (1896–1947; prob. od 1939 r.) i ks. Alfons Przybył (1907–1976, prob. od 1948 r.).

Były cmentarz żydowski, tzw. Kikut, powstał między obecnymi ulicami Krzywą i Kilińskiego ok. 1852 (według innych źródeł ok. 1870 r.) na prostokątnej działce 57 m x 81 m z alejkami dzielącymi cmentarz na cztery pola kwatery. W 1906 r. cmentarz został poszerzony o kwatery umieszczonej za pierwotnym cmentarzem. Nowa działka o wymiarach 57 m x 74 m otoczona została murem i ogrodzeniem oraz kutym płotem oddzielającym starą część cmentarza od nowego. Cmentarz został zamknięty w 1958 r. i zlikwidowany w marcu 1973 r. po przeprowadzeniu ekshumacji z „nowszej” części cmentarza na cmentarz żydowski w Bytomiu. W 2006 r. powstał w tym miejscu na powierzchni powyżej 1,6 ha park Pod Kasztanami, którego podstawowym walorem jest cenny przyrodniczo drzewostan kasztanowca białego. 25 października tamtego roku w pobliżu resztek starego muru przy ul. Krzywiej odsłonięto pomnik upamiętniający społeczność żydowską Chorzowa (dwie tablice nagrobne przypominające macewy, dłuta Gerarda Grzywaczyka).

Roman Liczbowski

Autor jest członkiem Stowarzyszenia Miłośników Chorzowa



Pod krzyżem na cmentarzu parafii św. Józefa ułożone są płytki nagrobne z pięciu mogił Górnoszlazaków poległych w czasie I wojny światowej zebrane ze zdewastowanej części cmentarza.

ści zrehabilitowany. Tuż przy wejściu znajduje się grób pierwszego proboszcza, którym był ks. Antoni Paulus Czaja (1874–1947, b. od 1911 r.) a po drugiej stronie alei głównej – jego następcy Jana Nita (1908–1968, prob. od 1947 r.). Pod krzyżem ułożone płytki nagrobne z pięciu mogił Górnoszlazaków poległych w czasie I wojny światowej zebrane ze zdewastowanej części cmentarza. W tym miejscu znajduje się też zbiorowy grób pięciu pracowników huty „Ścisusko” poległych 1 kwietnia 1916 r. „tworząc Polską stalową”, jak się napis na ich nagrobku. Nieco dalej pochowany został Eugeniusz Kozłowski (1932–1992), prezydent miasta (1978–1981); artysta plastyk i profesor Jerzy Kołodziejczyk (1930–2000), twórca wystroju wnętrz kościelnych; komandant Hufca ZHP Chorzów; Marek Ligenza (1955–2005), wiceprezydent i Naczelnik Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta; zaś po prze-

jęciu ogródków działkowych biegnących (jak jeden z boków cmentarza) wzdłuż ul. Łagiewnickiej. Cmentarz podzielony jest na dwadzieścia jeden pól o różnej wielkości.

Cmentarz parafialny przy ul. Dąbrowskiego założono w 1912 r. na powierzchni 1,3 ha. Pierwotnie był cmentarzem rezerwowym parafii św. Jadwigi, a po erygowaniu parafii Duchy Świętego w 1957 r. stał się jej własnością. Do 1945 r. na cmentarzu tym chowano przeważnie dzieci i biedotę; nagrobki z tego okresu nie zachowały się. Obecnie wyróżnia się tu pomnik – zbiorowa mogiła kilku żołnierzy Wojska Polskiego; pomnik wykonany przez artystę rzeźbiarza A. Szczepańca odsłonięto w 1977 r. Cmentarz podzielony jest na cztery prostokątne pola, przedzielone alejkami, w środku których stoi zabytkowy, pochodzący z 1878 r., krzyż zrobiony z piaszkowca. Wspomniany pomnik znajduje się w polu tylnym po lewej stronie, podobnie jak grób Józefa Łosia (1904–1992), przewod-

niczącego Miejskiej Rady Narodowej (1954–1957) i pierwszego przewodniczącego (1956–1961) Stowarzyszenia Miłośników Chorzowa; w polu po lewej



25 października 2006 r. w pobliżu resztek starego muru cmentarza żydowskiego, przy ul. Krzywiej, odsłonięto pomnik upamiętniający społeczność żydowską Chorzowa.

Pamięci chorzowskich Żydów

Starania o upamiętnienie społeczności żydowskiej, która żyła w naszym mieście rozpoczęło w 1999 roku Stowarzyszenia Miłośników Chorzowa i Juliusza Ligonia. Wniosek w tej sprawie ponowiony został trzy lata temu. Teraz nadszedł czas na realizację projektu. 6 października w Parku pod kasztanami przy ul. Krzywej, w miejscu dawnego cmentarza żydowskiego, odsłonięty zostanie oryginalny w formie pomnik.

Ideę poparli członkowie i sympatycy Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, oddział Katowice, az Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach, którzy podjęli ciężką obywatelską w tej sprawie. Inicjatorem akcji był płk Jakub Schneider, przewodniczący Żydówombatantów Województwa Śląskiego, członek Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Katowicach.

„Społeczność uczciwych i rzetelnych chorzowskich Żydów, głównie emigrantów, handlarzy i kupców, z ich rodzin przeminęła bezpośrednio w płomieniach Holocaustu, więc piecza nad dziedzictwem godności ich pamięci spoczywa na obywatelach Chorzowianach. Naprawdę warto pamiętać, cenić i pielęgnować tradycję śląskiej przyjaźni i współpracy między różnymi wyznaniami, co przejawiało się tak w życiu codziennym, jak i świątecznym. (...) Iżeliłi także poparcia osobnymi, dawni, przedwojenni uczniowie Żydowskiej Szkoły Powszechnej VI w Chorzowie, Ocalali z Shoah, Chorzowianie: Simon Eichel, obecnie zamieszkały z rodziną w USA, oraz Eugeniusz Radoszyński, obecnie zamieszkały z rodziną w Szwecji (pośredniczył w korespondencji z powyższymi Ocalalimi Robert Brzostowski z Katowic). Wskazuje, iż bardzo mało osób z Chorzowa przeżyło Shoah, i bardziej trzeba cenić ich głos w tej sprawie” czytamy w liście skierowanym do chorzowskich władz i powołanego przez prezydenta miasta Komitetu Upamiętnienia Społeczności Żydowskiej Chorzowie.

– Cmentarz żydowski w Chorzowie skalizowany był przy dzisiejszej ulicy 18 (dawnie nazwy Boczna, tenstr., Zigeleistrasse), w sąsiedztwie dawnego szpitala miejskiego az budynków mieszkalnych zlokalizowanych przy ul. Krzywej. Pierwotne najbliższe sąsiedztwo stanowiły gielnie oraz zabudowania związane z funkcją warsztatów budowlanych – opowiada Ryszard Szopa, Miejski Konserwator Zabytków. – Nie jest znana dokładna data założenia cmentarza. Należy przyjąć rok 1870 datę jego powstania. Pierwotnie

założono cmentarz na prostokątnej działce o szerokości ok. 57 m i długości 81 m. Wyznaczono układ kwater i alejek z alejką główną i dwiema bocznymi, dzielącymi cmentarz na cztery pola kwater – kontynuuje.

Roman Liczba (przewodniczący Stowarzyszenia Miłośników Chorzowa w latach 1998–2003, obecnie sekretarz organizacji) w swojej książce „Chorzów AD 2000 nietypowy przewodnik po mieście dla młodzieży i dorosłych” pisze, iż

którego charakterystycznym elementem są kasztanowce. O nadaniu miejscu oficjalnej nazwy „Park pod kasztanami” zdecydowała niedawno Rada Miasta.

– Znane fakty z historii cmentarza są takie: – W 1898 roku od strony ulicy wzniesiono tu budynek domu przedpogrzebowego, według projektu architekta, mistrza budowlanego Edmunda Trossina. Był to parterowy budynek nakryty wyniosłym dachem dwuspadowym z bębniem na środku zwieńczonym stożkowym hełmem. Hełm posiadał iglicę z gwiazdą Dawida. Elewacja o formach okrągłolukowych z ryzalitem centralnym i dużym oknem na środku. W oknie naswerk w formie sześcioliścia z wpisaną gwiazdą Dawida i kołem

architektoniczny ogrodzenia opowiadał Franz Jaunich, mistrz młotki z Królewskiej Huty. W czasie wojny światowej cmentarz nie uległ zniszczeniu tak jak to miało miejsce z synagogą przy ul. Wolności. Zamknięty od 1958 roku, został zlikwidowany w marcu 1973 – oświadczają Miejski Konserwator Zabytków. – Dziś w miejscu cmentarza jest park, z kasztanowcami, trawami i klombami. Można powiedzieć, że jest to swoisty park pamięci. Będzie go pielęgnować, ale nie będzie ogrodzony. W uzgodnieniu z członkami i sympatykami środowiska żydowskiego uznaliśmy, że nie ma potrzeby wprowadzania sztucznych zabiegów, które miałyby to miejsce jakoś wyróżnić – kończy.



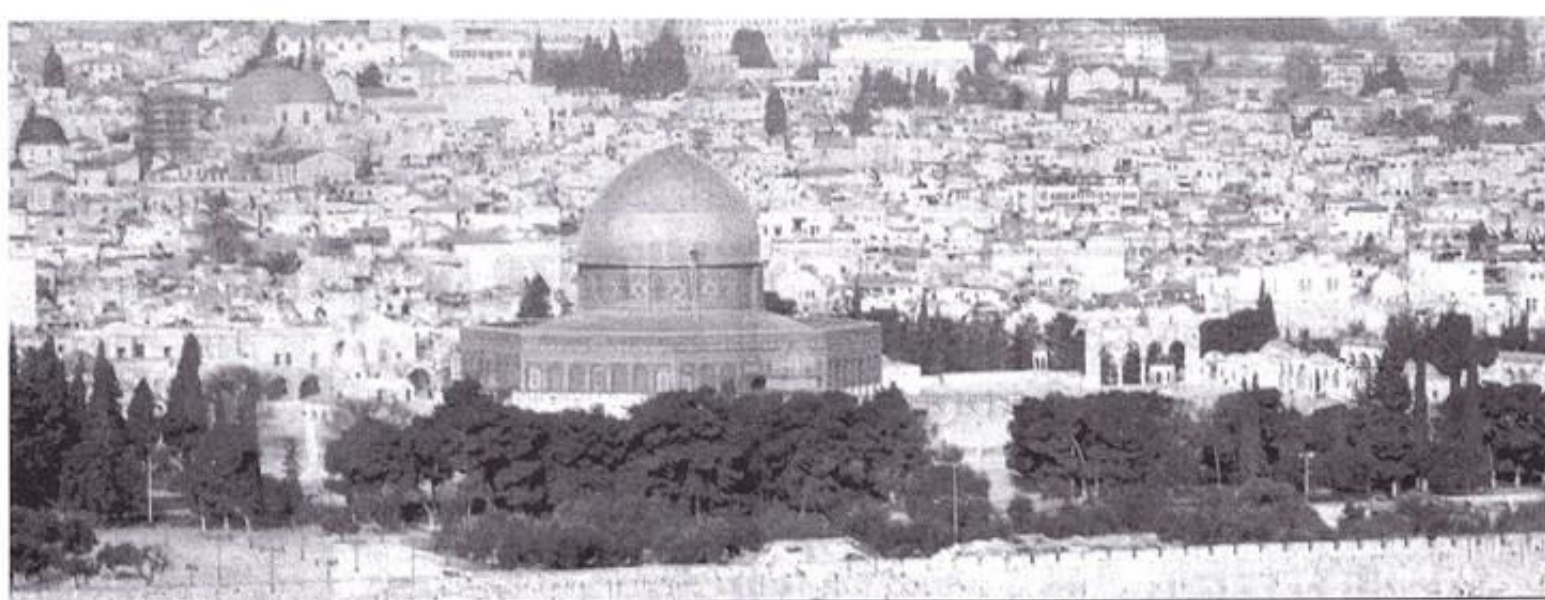
Artysta rzeźbiarz Gerard Grzywaczyk zaprojektował niewielki obelisk w kształcie dwóch macew – żydowskich tablic nagrobnych. Na jednej z nich widnieje połowa menor, siedmioramiennego świecznika będącego jednym z symboli judaizmu, na drugiej umieszczono fragment żydowskiej modlitwy za zmarłych „Boże błogosław...” w językach aramejskim i polskim oraz słowa: „Dla upamiętnienia społeczności żydowskiej Chorzowa – mieszkańcy miasta 2006”. Ilustracja jest wizualizacją komputerową pomnika.

cmentarz – kirkut w rejonie dzisiejszych ulic Krzywej i Kilińskiego, na przedłużeniu ul. Zjednoczenia powstał w roku 1862, a zamknięto go w roku 1958.

Jedyną pamiątką, jaka w tamtym miejscu zachowała się po kirkucie jest fragment muru przy ul. Krzywej. W miejscu cmentarza utworzono park,

– relacjonuje Ryszard Szopa. – W 1906 roku cmentarz został rozszerzony o kwaterę umiejscowioną za pierwotnym cmentarzem. Nowa działka posiadała wymiary 57 m szerokości i 74 m długości otoczona została murowanym ogrodzeniem oraz kutym płotem odgradzającym stary cmentarz od nowego. Projekt

Uroczystość odsłonięcia pomnika w Parku pod kasztanami rozpoczęła się 6 października br. o godz. 12.00. Wzięli udział prezydent Chorzowa Marek Kopel i przewodnicząca Gminy Wyznaniowej Żydowskiej Włodzimierz Kac. Modlitwę za zmarłych odśpiewał rabin z Czech. (Krzy



Wiedzę przekażą da

ak opowiadać o tragedii Holocaustu? O tym pedagodzy z województwa śląskiego uczyli się w izraelskim Instytucie Yad Va uczestniczyło dwóch chorzowskich nauczycieli.

o Jerozolimy pojechali przeażnie poloniści i historycy. nym z nich był Roman Herrmann, historyk, dyrektor IV LO n. Marii Skłodowskiej-Curie Chorzowie. – Jechałem tam z ewnym bagażem wiedzy. Jednak poznawanie tej tragedii z erspektywy strony izraelskiej, m, na miejscu, jest zupełnie ym innym – mówi R. Herrmann. Dodaje, że sporo uwagi oświęcono funkcjonowaniu ołeczności żydowskiej przed olocaustem, jej losom podas zagłady i przeżyciami Ź po tragedii. – Losy tych luźi były bardzo różne. Zdarzaę, że izraelskie dziecko robiąc rzewo genealogiczne ma całe uste konary. Dlatego wielu ołodych ludzi interesuje się asami dziadków. Spotkaliśmy Źwniej osoby, które budowały państwo, walczyły o jego iepodległość.

Seminarium podzielono na trzy części: wykłady, zajęcia warsztatowe i poznawanie zasobów Instytutu Yad Vashem. – Wykłady prowadzili pracownicy nauki Uniwersytetu Hebrajskiego. Podczas warsztatów dydaktycznych uczyliśmy się jak realizować tematy poświęcone Holocaustowi. Mieliśmy scenariusze lekcji, pracowaliśmy z tekstem źródłowym i innymi pomocami naukowymi. Poznaliśmy też możliwości Instytutu, jego zasoby archiwalne, muzeum sztuki, bibliotekę. To potężny kompleks, robi wrażenie – opowiada dyrektor. Niemniej wrażenie robi sam Izrael. Chociaż, jak przyznaje R. Herrmann, wiele zależy od zwiedzanych okolic. – Wrażenia po pobycie wyłącznie w Tel Awiwie są zupełnie

inne niż z Jerozolimy lub z pogranicza z Gazą. Trzech ludzi będących w różnych częściach Izraela może mieć zupełnie odmienny obraz tego państwa.

Tel Awiw nauczyciele zwiędzali krótko, więcej czasu poświęcili na uroki Jerozolimy. Zobaczyli też m.in. Morze Martwe, Masadę, starożytną twierdzę żydowską. – Tel Awiw to miasto na wskroś europejskie. Jerozolima jest zupełnie inna. W piątek wieczorem Tel Awiw się bawi, a pół Jerozolimy wymiera, bo obchodzi szabas – mówi R. Herrmann. – Dla mnie niezapomnianym wrażeniem pozostaje stanięcie przed Ścianą Placzu. Jerozolima jest miejscem szczególnym, ale nie brak też rozczarowań – dodaje. Jednym z nich była Bazylika Grobu Świętego. – To, co dzieje się w środku świątyni jest powodem do zgorszenia, a nie do rozbudzania uczuć religijnych – podkreśla. Ściśle wydzielone miejsca i czas dostępu, nikła ilość chrześcijańskich nabożeństw, a przy tym tłumy ludzi, to historyka rozczarowało. – W ten sposób obdziera się to z kameralności sacrum. Konfrontacja wyobrażeń o najważniejszych miejscach dla dziejów chrześcijaństwa z rzeczywistością może być powodem do wstępu. Dokucza to, że w miejscach tak ważnych nie jest się w stanie przezwyciężyć zasłóci historycznych. W pamięci utkwiła R. Herrmannowi także droga krzy-



Ściana Placzu, jedyna zachowana do dnia dzisiejszego pozostałość Świątyni Jerozolimskiej. Zdjęcie: Archiwum prywatne Renata Herrmanna

żowa i fragment starego miasta. – W Niedzielę Palmową te obrazy wróciły. Nie da się ukryć, że judaizm jest tam bardzo głęboko zakorzeniony. Ponad 50 procent mieszkańców Jerozolimy przestrzega jego reguł. Chrześcijanie byli i są mniejszością. Mieszkaliśmy w bardzo konserwatywnej części miasta. Widzieliśmy jak w szabas ulica wymiera, to robi wrażenie. Wrażenie zrobiła również ilość osób noszących przy sobie broń. – Izraelici mają ogromne poczucie potrzeby obrony państwa. Wbrew pozorom jest tu

jednak bardzo bezpiecznie. Szkolenie w Jerozolimie trwało 13 dni. Zorganizowała je, mieszcząca się w Yad Vashem, International School for Holocaust Studies. Jej celem jest szerzenie wiedzy o Holokauście w Europie, rozpowszechnienie i utrzymanie pamięci o Zagładzie, a także zwalczanie antysemityzmu i zapobieganie rasizmowi, i ksenofobii. SeminaRIA odbywają się od 2005 roku, w tym czasie uczestniczyli w nich nauczyciele i szkoleniowcy z 24 europejskich krajów, m.in. z Chorwacji,



olna Gmin w Yad Vashem. Kamienne bloki upamiętniają ponad pięć tysięcy wspólnot żydowskich, po których po Holokauście nie pozostał żaden ślad.